Nr. 218 Kraków, sobota 22 września 1917. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego **10h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Lewica Królestwa a patent.

Skład Rady Regencyjnej. — Znowu pogłoski pokojowe. — Kwestya racyj żywnościowych w Krakowie.

Lewica a patenty.

Trzyletnia wojna zapłodziła mózgi nowemi poglądami, z których wyłania się nowa siła.

I choć pozornie przerzedziły się szeregi ludowych organizacyi przedwojennych, to jednak rządy państw liczą się dziś więcej niż kiedykolwiek z dążeniem stronnictw ludowych, reprezentujących nowe siły i dążenia mas ludowych, zarówno pozostałych w kraju, jak i tkwiących w rowach strzeleckich.

Ta sama fala wzbiera i w naszym narodzie. Skończyło się niepowrotnie panowanie konserwy i nie wyratują jej żadne sztuczki. O przyszłym ustroju Polski decydować będzie lud polski, a nie jej dzisiejsi panowie.

Państwu polskiemu w początkach słabemu, trzeba zaoszczędzić żywiołowych wstrząśnień wewnętrznych w pierwszych latach jego powstania. Utrudniają tego rodzaju politykę represye, stosowane przez obcych przeciw stronnictwom ludowym i zaślepienie czy krótkowzroczność warstw posiadających. Mimo tego, lud dążyć musi już dzisiaj do zdobycia pełnych swoich praw, udziału w budowie państwa polskiego, odpowiadającego jego sile i dążeniu.

Galicya przebyła już walkę o udział ludu w reprezentacyi narodowej. Tem ważniejszy jest każdy krok ludowych stronnictw w Królestwie. Nasuwa się pytanie, jakie stanowisko zajmą partye ludowe Królestwa wobec prawdopodobnego tworzenia władz i ciał politycznych, zapowiedzianych patentem z 12 września.

Charakterystyczną cechą patentu jest nieufność do naszego narodu. Więcej w nich zastrzeżeń niż realnej treści. Coraz liczniejsze są głosy pesymistyczne, wróżące z nich dla nas bardzo problematyczne korzyści.

Naród nasz potrzebuje organizacyi podstaw państwa. A patenty zaspakajają te pragnienia tylko pod pewnemi względami, dozwalając na organizacyę tylko sądownictwa i szkolnictwa. Ani organizacya gmin, ani skarbowości, uzbrojenia ludowego, przemysłu, górnictwa, ani komunikacyi nie oddają w ręce narodu.

Ilość i jakość mających się utworzyć ministerstw nikogo nie złudzi.

Zapowiedź utworzenia z jednego ministerstwa oświaty i wyznań aż trzech ministerstw, a to: 1) oświaty, 2) wyznań, 3) sztuk pięknych jest obliczone na zaspokojenie apetytów na teki, nie rozszerza jednak w niczem kompetencyi rządu.

W ramach patentu stanowisko ministerstwa polskiego będzie niesłychanie ciężkie. Zbyt wielka moralna odpowiedzialność przed społeczeństwem, a zbyt mała realna władza złoży się na twór tego rodzaju, że stronnictwa odpowiedzialne przed warstwami społecznemi nie mogą się podjąć udziału i brać na siebie odpowiedzialności za surogat rządu.

Jedyny człowiek w Polsce mógłby wlać życie w tę formę, a tym człowiekiem jest Józef Piłsudski.

Póki jednak Piłsudski nie znajduje się w kraju, lewica nie zamierza wziąć udziału w pertraktacyach o udział jej w rządzie.

Inaczej przedstawia się rzecz z Radą Stanu, tym przyszłym surogatem sejmu, a więc ciałem ustawodawczym i kontrolującym, a względnie pobudzającym rząd. Nie należy jej zadań identyfikować z zadaniami „Tymczasowej Rady Stanu", która nie była ani rządem, t. j. organem wykonawczym ani ciałem ustawodawczym. Faktycznie była organem doradczym okupantów, zaś pozornie miała odgrywać rolę zaczątku rządu.

Dlatego też lewica powinna wziąć udział w Radzie Stanu. Oczywiście pod pewnemi zastrzeżeniami tak zrozumiałemi, że nie wymagają zbytnich wyjaśnień. Pierwsze, to **nietykalność członków Rady** za prace dokonywane w Radzie.

Drugiem zastrzeżeniem, to **jawność obrad Rady Stanu.** Surogat sejmu nie może obradować w tajemnicy przed społeczeństwem, a lewica nie może brać odpowiedzialności za wszystkie uchwały Rady. Lewica domaga się wciąż, aby jej stanowisko w każdej sprawie znanem było w kraju, aby znanym był stosunek głosów, stanowisko innych grup i stronnictw. Wytworzenie się opinii w kraju, wytworzenie życia politycznego jest również jedną z podstaw zasadniczych każdego państwa. Bez spełnienia tych dwóch zasadniczych warunków o udziale lewicy w Radzie Stanu nie powinno być mowy.

Również kwestyą bardzo poważną i trudną do ocenienia wobec braku wyborów jest **klucz**, wedle którego **lewica miałaby obesłać Radę.** Jak ocenić siłę lewicy? Analogią mogłaby być Galicya. U nas stronnictwa odpowiadające lewicy Królestwa liczyły przed wojną w parlamencie wiedeńskim: 25 ludowców, 9 socyalistów i 1 radykała, razem 35 posłów na ogólną liczbę 81 posłów polskich, a więc 40%, w Królestwie większa siła klasy robotniczej i silniejsza organizacya radykalnego mieszczaństwa uprawniałaby te warstwy do znaczniejszego udziału w reprezentacyi. W każdym razie liczba 40% mogłaby być punktem wyjścia dla pertraktacyi ze stronnictwem. Nie można dopuścić do błędów popełnianych przy tworzeniu Rady Stanu, a to jest do tajności obrad i zadowoleniu się zbyt skromnym liczbowym udziałem lewicy w Radzie.

J. Moraczewski.

Listy warszawskie.

Deklaracya stronnictw lewicy. — Ostateczne kandydatury do Rady regencyjnej. — Sprawa hr. A. Tarnowskiego. — Przyszła organizacya Rady Stanu. — Stanowisko lewicy.

Warszawa, 19 września.

Po wyczerpujących debatach Komisya Porozumiewawcza stronnictw lewicy uchwaliła deklaracyę, o której pisałem w liście poprzednim. Brzmi ona w sposób następujący:

Oświadczenie:

Wobec zamierzonego utworzenia Rady regencyjnej, która ma powołać do życia Rząd polski i nową Radę Stanu, niżej podpisane stronnictwa oświadczają co następuje:

Patent rządów okupacyjnych z dnia 12 września b. r. może się stać niewątpliwie dalszym krokiem na drodze realizacyi państwa polskiego. Istotną jego jednak wartość ocenić będzie można po określeniu kompetencyi przyszłego Rządu polskiego, ponieważ doświadczenia kilku ostatnich miesięcy i zastrzeżone w patencie faktyczne prawo zwierzchniej władzy na rzecz Rządów okupacyjnych pozwalają żywić w tej mierze daleko idące wątpliwości. Za pierwszy i nieodzowny warunek skutecznej działalności przyszłego rządu polskiego w łączności ze społeczeństwem uważamy przyznanie swobód obywatelskich, w pierwszym rzędzie cofnięcie wszelkich represyi w stosunku do osób aresztowanych w sprawach politycznych i za strejki, uwolnienie internowanych legionistów, powrócenie krajowi Józefa Piłsudskiego, wolność prasy i zebrań. Poza tem stwierdzamy, że o przyszłym ustroju państwa polskiego mocen będzie decydować jedynie ustawodawczy Sejm polski, którego zwołanie na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego musi być jednem z najpierwszych zadań rządu.

Warszawa, 15 września 1917.

Partya Niezawisłości Narodowej,
Polska Partya Socyalistyczna,
Polskie Stronnictwo Ludowe,
Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych.

Do Berlina zostały już wysłane trzy nazwiska kandydatów do Rady Regencyjnej: Lubomirskiego, Kakowskiego i Ostrowskiego. Hr. Adam Tarnowski wystosował przedwczoraj do b. marszałka koronego list, w którym się zrzeka kandydowania do Rady regencyjnej, rezerwując sobie urząd, wymagający jego specyalnych kwalifikacyi.

L. P. P. wydała odezwę, w której wysuwa kandydaturę hr. Tarnowskiego na pierwszego premiera, pisząc: „Takiż posłuch i takież zaufanie znaleść musi również mąż, który stanie na czele 1-szego gabinetu ministrów polskich. Szczęśliwy tym razem instynkt narodu już go obrał. Jest nim J. E. Adam hr. Tarnowski. Około tego nazwiska skupiają się dzisiaj gorące pragnienia i dążenia polityczne najszerszych kół społeczeństwa polskiego".

Pomimo tak gorącego — i bardzo ryzykownego w ostatniem twierdzeniu — polecania, szanse hr. Tarnowskiego są bardzo słabe skutkiem stanowczego oporu gen. gub. Beselera, który widziałby chętniej na stanowisku premiera ks. Druckiego-Lubeckiego. Wysuwana jest znowu kandydatura Mikułowskiego-Pomorskiego. Panuje też przekonanie, że od osoby przyszłego premiera będzie w znacznej mierze zależał zakres kompetencyi przyszłego rządu — szerszy lub wyższy, stosownie do zaufania, jakie ów premier u czynników miarodajnych wzbudzi.

Informacye z różnych źródeł zapowiadają, że nowa Rada Stanu ma być tworzona jako ciało notablów, o charakterze pewnej elekcyjności. — Mają wejść do niej przedstawiciele rad miejskich, sejmików powiatowych, Rady głównej Opiekuńczej, Centr. Tow. Rolniczego i innych instytucyj gospodarczych, społecznych i naukowych, następnie reprezentanci warstw poszczególnych: księża, żydzi i t. d. Biskupi na zjeździe niedzielnym już wyznaczyli dwóch biskupów. Takie postawienie sprawy spotka się z kategorycznym sprzeciwem lewicy, która uważa, że w obrębie reprezentacyi trzech istniejących kierunków (prawica, centrum i lewica) da się zupełnie dobrze ułożyć również przedstawicielstwo poszczególnych warstw i instytucyj.

Zastępca.

Z krajowej rady gospodarczej

We środę 19 b. m. odbyło się w Namiestnictwie posiedzenie **Komisyi Wykonawczej K. R. G.** pod przewodnictwem półk. **Lamezana.**

Przewodniczący zdał sprawę z akcyi namiestnictwa galicyjskiego u rządu centralnego co do zagospodarowania odebranych obecnie nieprzyjacielowi obszarów Galicyi wschodniej. W myśl układów rządu z Naczelną Komendą Armii mają powiaty jak Brzeżany, Podhajce, Buczacz, Horodenka, Śniatyn, Kosów, oraz części powiatów na zachód od tychże położonych, przypaść pod zarząd cywilny namiestnictwa, a to po przeprowadzeniu **jesiennych robót** pod uprawę w tychże powiatach. By tę uprawę módz przeprowadzić, zażądało namiestnictwo na konferencyi w sierpniu w Wiedniu odbytej, wydatnej pomocy od rządu centralnego w **pieniądzach** dla odbudowy zniszczonych gmin, jak również po-

mocy w naturze, przez **dostarczenie dla tych powiatów sprzętów rolniczych, koni, zboża pod zasiew i t. d.**

Stan tych wszystkich powiatów jest rozpaczliwy, zniszczenie osiągło najwyższe rozmiary, armia rosyjska uciekając, paliła zapasy, wywoziła zboże, uprowadzała bydło, **a co jeszcze pozostało, wywiezionem zostało z kraju przez wojska niemieckie.** Stan pól jest rozpaczliwy, stosy zepsutego sprzętu wojennego, trupów, koni zdechłych, drutów i liczne rowy strzeleckie domagają się intensywniejszych prac oczyszczających pole, zanim zdolne ono będzie pod jakąkolwiek uprawę.

Namiestnictwo galic. zażądało od armii 60.000 koni, a od rządu pługów parowych, zboża pod zasiew i t. d.

Wkońcu omówił p. Lamezan sprawę ostatniego rozporządzenia Urzędu żywnościowego o ziemniakach.

W dyskusyi podniósł **prez. Federowicz** niejasność tego rozporządzenia i trudności, jakie wynikają przy przechowaniu ziemniaków, ich rozdziale i t. d.

Poseł **dr Zygmunt Marek** stwierdził, że ośm tygodni minęło od uwolnienia Galicyi wschodniej od nieprzyjaciela, a rząd do tej chwili nie uczynił nic, aby tę najżyźniejszą część kraju co prędzej oczyścić, obrobić i pod uprawę przygotować. Skończyło się na obietnicach, albowiem **wojsko żadnych koni do robót nie dostarczyło, rząd nie dostarczył żadnych pługów,** nie dostarczył dotąd mąki dla ludności, pozostałej w tych powiatach bez środków do życia, powrót uchodźców z tych powiatów napotyka na wielkie trudności, a z żądanych przez namiestnictwo galicyjskie 15 milionów koron na zapomogi dla ludności rząd zdecydował się dać zaledwie 5 milionów!

Galicya wschodnia z winy rządu została straconą dla gospodarstwa krajowego. Niema mowy o dokonaniu zasiewów **jesiennych,** a również **wątpliwem jest, czy uda się tę najważniejszą część kraju** przygotować pod **zasiewy wiosenne.**

Jest to klęska dla państwa i kraju, zwłaszcza, że wschodnie powiaty Galicyi muszą być przecież wyżywione, a rząd centralny **chce to czynić kosztem tych ilości zboża, które są przeznaczone na całą Galicyę.** Jeśli mąka wysyłana do wschodniej Galicyi obecnie nie będzie zwróconą krajowi z zapasów ogólnych, to grozi nam katastrofa obniżenia racyi chleba i mąki, a według obliczeń, mąka ta wystarczy nam zaledwo do stycznia 1918 r.!

Dr Marek żali się następnie, że w całej Austryi podniesiona została racya mąki i chleba, a tylko **w Galicyi jest ona mniejszą, niż gdzieindziej.**

Krytykuje ostro ostatnie rozporządzenie Ministerstwa dla żywności. Jest ono ustępstwem dla kół agrarnych, a dzięki temu, że rząd z przypuszczalnego zbioru ziemniaczanego zaledwo dwadzieścia milionów cetnarów m. przeznaczył dla konsumentów w miastach i wojska, obniżyć się musi znacznie racya ziemniaków na głowę.

Mówca domaga się zwołania **pełnej Rady gospodarczej, któraby zajęła stanowisko wobec postępowania rządu z naszym krajem.**

Stosownie do tego uchwaliła Komisya wykonawcza — nieobecnym na posiedzeniu byli przedstawiciele kół agrarnych i Rusinów — po porozumieniu się z prezydyum Koła polskiego, zwołać w najbliższym czasie pełną Radę gospodarczą.

Gwałtowna akcya niemieckich aneksyonistów.

Wczoraj podaliśmy za „Vorwaertsem" wiadomość o planowanej przez koła aneksyonistyczne w Niemczech **wielkiej akcyi agitacyjnej** w Niemczech przeciwko „pokojowi rezygnacyj".

„Vorwaerts" stwierdził, że sfery urzędowe biorą w tej akcyi żywy udział, przyczem przełożeni wpływają w odpowiedni sposób na podwładnych.

Obecnie „Berl. Tagebl." zabiera także głos w tej sprawie i **potwierdza** doniesienie „Vorwaerts". Istotnie, powiada, chodzi tu o **wielką akcyę, dokładnie opracowaną, we wszystkich szczegółach zorganizowaną, prowadzoną przez organa rządowe przy pomocy urzędowego aparatu.** Akcya ta rozciąga się na różne koła osób, zależnych od swych przełożonych, i znajduje się w sprzeczności nie tylko z polityką większości, lecz także — jeśli pozór nie myli — z polityką rządu. **Czy kanclerz wie o tej akcyi** — nie wiemy, ale trudno, by mógł nie wiedzieć o tej ruchliwej i szerokiej akcyi. Przeciwdziałanie w prasie — o którem pisze „Vorwaerts" — jest bardzo trudne z wiadomych powodów.

Tyle „B. Tageblatt". Jak widzimy, gwałtowna akcya aneksyonistów trwa, urzędy ją popierają, kanclerz milczy, prasa musi zachowywać się wobec niej cicho, a lud — milczy...

Z Legionów.

Odjazd Legionów.

Przemyśl, 21 września.

Mianowania w Legionach.

Jak donoszą dzienniki dot. szef sztabu maj. Zagórski obejmie organizacyę artyleryi. Na jego następcę jest desygnowany major Adam Nałęcz-Nieniewski, dotychczasowy zastępca szefa sztabu.

Jednocześnie z zamianowaniem majora Zagórskiego dowódzcą artyleryi, naczelna komenda armii zatwierdziła na stanowisku dowódzcy 2 brygady pułk. Hallera, dowódzcy 2 p. p. ppułk. Żymierskiego, dowódzcy 3 p. p. maj. Zająca, dow. 2 p. ułanów maj. Ostoję, dow. uzupełnień pułk. Sikorskiego, dow. kwater szkolnych ppułk. Rylskiego.

Dookoła pokoju.

Pogłoski pokojowe mnożą się.

Jedni oczekują pokoju od Rosyi, która ma pono po ogłoszeniu odpowiedzi państw centralnych wystąpi wobec koalicyi z energiczną propozycyą pokojową. Duże nadzieje są związane z planowaną na 25 września ros. demokratyczną konferencyą w Petersburgu, która będzie obesłaną głównie przez bolszewików i zapewne zademonstruje na rzecz pokoju.

Drudzy przysłuchują się bardziej do **głosów niemieckich.** Np. dzienniki nowojorskie ogłaszają rzekome **niemieckie propozycye pokojowe,** mające **pochodzić z niemieckiego urzędu spraw zagranicznych.** Propozycye te są przez dzienniki **żywo omawiane,** a przedstawiają się one jak następuje: **zwrot Belgii i północnej Francyi, proklamowanie niepodległości Alzacyi i Lotaryngii, ogłoszenie Tryestu wolnym portem, wskrzeszenie Serbii i Rumunii, oddanie Serbii portu nad Adryą.**

Kwestye bałkańskie mają być rozwiązane przez rokowania, ponadto zaś **rozbrojenie pod międzynarodową kontrolą, jak również wolność mórz mają być zagwarantowane.**

Według wiedeńskiego „Abend", w kwestyi pokoju odbyły się w Berlinie w ostatnich czasach ważne konferencye. Omawiano na nich nietylko sprawę Belgii, ale także sprawę **wolnej drogi lądowej z Kapsztadu do Indyi przez Egipt i kwestyę odszkodowań wojennych.** We czwartek przemawiać będzie kanclerz Rzeszy w parlamencie, przyczem poruszy pono także sprawę pokoju.

Prasa koalicyjna zachowuje się wogóle wobec tych pogłosek o propozycyach niemieckich powściągliwie i uważa niemieckie głosy o oddaniu Belgii za balon próbny i w każdym razie oddanie Belgii za niedoszłe. „Daily News" domaga się, by Niemcy natychmiast podały do wiadomości swoje warunki pokojowe, inaczej koalicya za każdy miesiąc zwłoki ukarze Niemcy dwumiesięcznem wykluczeniem ich od targu światowego (!).

Ostatnie oświadczenie Painlevego brzmi — jak konstatują niem. dzienniki — bardzo wojowniczo i nie harmonizują z pokojowemi pogłoskami.

Wojna światowa.

Z Rosyi.

Sztokholmski „Socialdemokraten" donosi: Wojska Korniłowa stoją jeszcze niedaleko Petersburga i umocniły swe stanowiska naprzeciw wojsk Kiereńskiego.

Biuro Reutera donosi: Uchwalono postawić **Korniłowa przed sądem wojennym.** Na żądanie Rady robotniczo-żołnierskiej uchwalił rząd, że proces ma się odbyć nie w Petersburgu, lecz w strefie frontu.

Sztokholmski korespondent „All. Handelsblad" dowiaduje się od rosyjskiego delegata, który przybył z Londynu, że rząd tymczasowy rozwiąże czwartą Dumę i będzie dalej sprawował rządy z przedstawicielstwem ludności, złożonem z członków Rad robotniczo-żołnierskich i Rad chłopskich. Byłby to **stanowczy krok na lewo.**

Wbrew kursującym pogłoskom, okazuje się, że Lenin nie uciekł do Szwajcaryi, lecz znajduje się w Rosyi i jest w stałym kontakcie z maksymalistami i z redakcyą dziennika „Prawda", do którego pisuje pod pseudonimem Iljina.

Rząd tymczasowy a konferencya londyńska.

„Nowaja Wola" oświadcza, że doniesienia zagraniczne, jakoby ros. rząd tymczasowy przystąpił do umowy londyńskiej przeciw odrębnemu pokojowi, nie odpowiadają prawdzie.

Lewica przeciwko Painlevemu.

„National Ztg." donosi z Genewy: Podczas głosowania w Izbie francuskiej 178 posłów wstrzymało się od głosu, między nimi wszyscy socyaliści. Resztę wstrzymujących się od głosu stanowili socyalno-radykalni. Wobec tego gabinet Painleve ma przeciw sobie niedwuznacznie całą lewicą.

Zerwanie przez Argentynę stosunków z Niemcami.

Biuro Reutera donosi z Buenos Aires: Senat prawie jednomyślnie uchwalił zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami. Dotycząca rezolucya będzie teraz przedłożoną Izbie deputowanych. Opinia publiczna występuje bardzo za ostatecznem przyjęciem rezolucyi.

Z komunikatu austryackiego.

Dzisiejszy komunikat austro-węgierski donosi, że na włoskim froncie atak nieprzyjacielski na stanowiska austro-węgierskie na Stilf został odrzucony.

Na innych frontach nic szczególnego.

KRONIKA.

Do Czytelników i Korespondentów „Prawa Ludu". Z powodu rozpoczynającej się dnia 25 b. m. sesyi parlamentarnej należy aż do odwołania listy i pisma przeznaczone do poruszenia w parlamencie nadsyłać do Wiednia (Abgeordnetenhaus), zaś listy przeznaczone do umieszczenia w „Prawie Ludu" do Krakowa („Prawo Ludu", Dunajewskiego 5). W każdym razie akta i dokumenta należy przysyłać wyłącznie tylko na moje żądanie i to zawsze w listach poleconych. **Z. Klemensiewicz.**

Przywrócenie pełnych racyj mąki i chleba. Na innem miejscu podajemy sprawozdanie z posiedzenia krak. rady gospodarczej. Sensacyę w czasie dyskusyi wywołało oświadczenie reprezentanta namiestnictwa, który twierdził, że **zarząd miasta miał prawo zarządzić wydawanie pełnych racyj mąki i chleba** natychmiast po wydaniu rozporządzenia rządowego w tej sprawie, a nadto prezydyum miasta otrzymało już reskrypt namiestnictwa; mimo to uzupełnienie porcyj nie nastąpiło.

Namiestnictwo zwala więc winę na magistrat. Magistrat tłomaczy się, że nie mógł tego zrobić, gdyż nie miał dosatecznych zapasów mąki. Winę zapewne ponosi **i namiestnictwo i magistrat,** którym zawdzięcza ludność krakowska, że dotąd nie pobiera pełnych racyj mąki i chleba. Prezydyum miasta powinno było zażądać z całą stanowczością dostarczenia odpowiedniej ilości mąki. Namiestnictwo prócz reskryptu powinno było przysłać mąkę, jak to się stało w innych krajach austryackich. Domagamy się wyjaśnienia tej sprawy.

Ludność nie będzie roztrząsała, kto tu winę ponosi, lecz domaga się, by **natychmiast przywrócono pełne racye mąki i chleba.** Powiększenie porcyi chleba przyczyni się do poprawienia stosunków zdrowotnych w mieście. Czerwonka zaczęła się zmniejszać dopiero wtedy, gdy pojawiły się ziemniaki.

Sprawa ta jest tem bardziej zagadkowa, że w ostatnich czasach namiestnictwo przydzielało gminie zwiększony kontyngent mąki o pół wagona mąki dziennie. Różnica ta jest bardzo znaczna, wynosi bowiem pół kg. mąki na głowę na 2 tygodnie i 320 gramów chleba na kartach kawalerskich. **A więc przez 5 przeszło tygodni ludność krakowska była niesłusznie krzywdzona** i jej kosztem magistrat zaoszczędził około 18 wagonów mąki! **Kto ponosi odpowiedzialność za wygładzanie ludności krakowskiej?** Do tej sprawy wrócimy.

Przy sposobności podnosimy, że również **przy wojsku należy zwiększyć racye chleba.**

Miejska rada gospodarcza.

We czwartek 20 b. m. odbyło się drugie posiedzenie m. r. g. przy udziale wszystkich członków rady. Na porządku dziennym były sprawozdania z dotychczasowej działalności. Sprawozdawca kier. m. urzędu gosp. dr Sikorski przedstawił organizacyę i czynność biur w czasie od 10 do 19 września, wytłómaczył niedomagania akcyi i zapowiedział usunięcie braków. Z sprawozdania wyjmujemy kilka cyfr. Wydawanie bonów miało miejsce w 13 okręgowych biurach miejskich, oraz 9 biurach stowarzyszeniowych, dla chorych były czynne 2 biura miejskie. Ogółem zgłosiło się **w ciągu 8 dni** po pomoc **osób 17.353**, reprezentujących **70.980 mieszkańców**, wydano: bonów na chleb **158.749**, na jaja **188.657**, na mięso **193.306**, na obiady lub kolacye **19.681**.

Bony na towary wydawano na 14 dni, do kuchni na tydzień. W biurach dla chorych zgłosiło się zaledwie 63 osób. W obszernej dyskusyi nad sprawozdaniem zabierali głos prawie wszyscy obecni podkreślając dotychczasowe niedomagania i żądając potrzebnych zmian.

Tow. dr **Bobrowski** żądał odciążenia najbardziej przepełnionych biur (Nowa Wieś i Podgórze) przez utworzenie osobnych biur dla **fabryki tytoniu i kolejarzy podgórskich**, następnie powołując się na okólnik namiestnictwa (vide wczorajszy Naprzód) zaprotestował przeciw **zredukowaniu** zaledwie zapoczątkowanej akcyi i domagał się **rozszerzenia** akcyi przez udzielanie bonów na **ziemniaki, opał, tłuszcz, odzież i czynsze mieszkaniowe**. Dotychczasowe świadczenia dla ludności są **niedostateczne**, a cały wydatek (dla 70.000 osób) wynosi zaledwie **133.000 koron**, co na miesiąc wyniesie **ćwierć miliona koron**, podczas gdy będzie do dyspozycyi milion koron. Należy więc akcyę corychlej **rozszerzyć**. Dotyczący wniosek tow. dra Bobrowskiego został jednomyślnie przyjęty.

Następnie składał dr Sikorski sprawozdanie z akcyi zapomogowej w okresie poprzednim, t. j. od grudnia 1916 do września 1917, w czasie 9 miesięcy wydano niewiele ponad **milion koron**, sprawozdanie uzupełnili odnośnie do **opieki nad dziećmi** fizyk miejski dr Janiszewski i wicepr. Rolle wykazując bardzo intenzywną i owocną pracę gminy i stowarzyszeń. Na wniosek dr L. Landaua uchwalono natychmiast podjąć na nowo żywienie dzieci szkolnych przy pomocy funduszów państwowych.

Na koniec omawiano sprawę **kompetencyi** m. r. g., przyczem uznano, że zadaniem rady nie jest wyłącznie akcya zapomogowa, lecz w myśl rozporządzeń ministeryalnych całokształt sprawy żywienia ludności. Uchwalono, by członkowie rady mieli specyalne legitymacye, któreby im umożliwiły spełnienie swego zadania. — Najbliższe posiedzenie odbędzie się za tydzień dla omówienia **sprawy aprowizacyi**, a zwłaszcza **ziemniaków i opału**.

Echa patentu cesarzy.

Stanowisko lewicy niepodległościowej wobec nowego ustroju Królestwa.

J. Kuncewicz omawia w „Dzienniku Lubelskim" stosunek niepodległościowej lewicy do nowych instytucyi Królestwa. Przychodzi do nast. konkluzyi:

„Lewica jest za słabą i zamało ma warunków na to, aby drogą sięgnięcia na najwyższą władzę dzisiejszą, jaka ma powstać w państwie polskim, na drodze opanowania Rady regencyjnej jako władzy wykonawczej i decydującej, usiłować przeprowadzić swój program polityczny i społeczny w życiu; wejście zaś częściowe nie zabezpieczało by niczego, pozwoliło by zaledwie na pewne mniejsze, lub większe wpływanie, a zarazem uniemożliwiałoby prowadzenie akcyi i od dołu i krytyczne ustosunkowanie się do poczynań przedsiębiorczych; zagroził by to mogło albo ogólną stagnacyą, albo też utraceniem i zdezoryentowaniem ludzi, ulegających wpływom ideowym lewicy. To też **wchodzenie do Rady Regencyjnej, jakoteż i do ministerów nie jest możliwym dla lewicy** i w stosunku do tych ciał musi ona zająć stanowisko najbardziej licujące z jej charakterem.

Natomiast inaczej pod tym kątem rozpatrywany przedstawiałby się stosunek lewicy do mającej powstać o znacznie rozszerzonym składzie Rady Stanu; ta mając posiadać charakter wyłącznie ustawodawczy musiałaby być traktowaną jako pewnego rodzaju surogat, chwilowo zastępujący Sejm i do ciała tego lewica wstąpićby mogła naturalnie tylko o tyle, o ileby miała widoki dla uzyskania odpowiedniej reprezentacyi liczbowej, którąby pozwoliła na wywieranie silniejszego nacisku na instytucye rządowe. Dziś jednak całe zagadnienie ustosunkowania się lewicy do wszystkich wyżej wymienionych ciał, przedstawia się raczej jako zagadnienie natury teoretycznej, a nie praktycznej.

O przyszłość Belgii.

Po sprawie polskiej, której problematyczne załatwienie przez mocarstwa centralne tyle strachu i oburzenia obudziło w obozie aneksyonistów niemieckich, w ostatnich dniach widmo Belgii płoszy znowu ich fantastyczne sny o przyszłości Niemiec. „Rząd niemiecki zgodził się na oddanie Belgii i w tym duchu brzmi odpowiedź na notę papieża". Oto **groźna** owa wieść, wobec której prasa wszechniemiecka biada nad rzekomo zagrożoną przyszłością Niemiec i urabiać pragnie opinię publiczną przeciw odpowiedzialnym czynnikom.

„Jeżeli rzeczywiście ta sprawa ma zostać rozwiązana w duchu rezolucyi większości parlamentu — pisze „D. Tageszt." — w takim razie bezcelowa byłaby zmiana kanclerza. **Stanęlibyśmy wobec tego przed koniecznością poświęcenia osób, aby istotę rzeczy uratować**, ponieważ niemożna dopuścić, aby przyszłość całego narodu niemieckiego została zaprzepaszczona przez przerażająco groźne w następstwach błędy **poszczególnych osób**. Ażeby nie było wątpliwości, że te ataki sięgają ponad osobę kanclerza ku cesarzowi, pismo dodaje: **Nic i nikt nie stoi wyżej ponad naród niemiecki.**

Na podstawie tych, rodzaj szału zdradzających głosów, zdawałoby się, że rząd niemiecki zamierza w porozumieniu z nieprzyjaciółmi zgubić Niemcy. Organ aneksyonistów (Taegl. Rundschau") nazywa oddanie Belgii „zdradą kraju" i uderzając w fanfary patosu, deklamuje o „strumieniach krwi, łez, o niedolą, głodem i bezimiennymi ofiarami wywalczonym kraju", o „krzyku świętego gniewu, który przeleci przez naród", a następnie o „krzyku krwi poległych" i t. p. Słusznie, rozumnie i trzeźwo zapatrująca się na sprawy prasa niemiecka charakteryzuje objawy te w obozie aneksyonistów jako „polityczny obłęd" („Frankf. Ztg."). — „Germania", organ centrum, ujmuje kwestyę jasno i stwierdza, że perfidne stanowisko wszechniemców nie pokrywa się rzeczywistością. Niema mowy o zrezygnowaniu z Belgii bez zastrzeżeń i o tym nikt w Niemczech nie myśli: chodzi tylko o warunki, pod jakimi Niemcy wydałyby zdobyte terytorya, a to jest rzeczą układów i wzajemnego porozumienia. „Przyjęcie propozycyi papieskiej — objaśnia „Vorwaerts" — w której położony jest nacisk na przywrócenie Belgii, jako na niezbędny warunek pokoju, oznacza tylko, że Niemcy w zasadzie oświadczają swą gotowość do tego."

Jest to rozmyślnym wprowadzeniem w błąd opinii — pisze „Frankf. Ztg." — jeśli się głosi, że Niemcy chcą **bezinteresownie** oddać Belgię. Nie chcemy, aby Belgia była bramą wypadową dla nieprzyjaciół, jak również nie zgodzimy się, abyśmy gospodarczo stracili kontakt z Belgią, co zresztą także nie odpowiadałoby życzeniom Belgijczyków. Posiadając tak poważne atuty w ręce, możemy łatwo na podstawie porozumienia pokojowego spełnienie naszych życzeń osiągnąć.

W „N. Fr. Presse" rozstrząsa sprawę belgijską z punktu widzenia militarnego, gospodarczego i politycznego J. Gothein, członek parlamentu Rzeszy, (z większości parlamentarnej). Uznaje on, że rozwiązanie jej nie łatwe. Granica belgijsko-francuska jest dla Francuzów dogodniejsza z natury dla ufortyfikowania obronnego, aniżeli granica niemiecko-belgijska dla Niemców. Z tym możnaby się pogodzić, gdyby chodziło tylko o Francyę, ale nie można przystać na to, aby Belgia kiedyś stać się mogła terenem, przez który swobodnie przemaszerowałaby armia angielska lub jakiego innego zamorskiego kraju. Wprawdzie Belgia nie posiada odpowiednich portów, do którychby zawijać mogły wielkie okręty wojenne, lecz wyładowawszy w portach francuskich wojsko angielskie, przez Francyę i Belgię osiągnąćby mogło granicę niemiecką. Z drugiej strony także Anglia czułaby się zagrożona, gdyby Belgię posiadły Niemcy, której flandryjskie wybrzeża mogą się stać podstawą — czego dowodzi obecna wojna — morskich operacyi wojennych, a ponadto ułatwiają ataki lotnicze na Anglię. Wszystkie zatem trzy państwa mają uprawniony interes w tem, aby Belgia militarnie i politycznie nie pozostawała w ręku jednego z nich. Neutralizacya Belgii jest jedynym sposobem rozwiązania problemu — i taka Belgia istniała przed wojną. Niemcy nie respektowały jej z wybuchem wojny, a także Anglia miała tajne układy z Belgią co do ewentualnego przemarszu wojsk angielskich przez terytoryum belgijskie.

Zagarnięcie Belgii **pod względem militarnym** ukształtowałoby niekorzystnie granicę niemiecką, obudziłoby nieufność Holandyi, prócz tego włączenie w państwowy organizm niemiecki milionów Belgijczyków, ożywionych najbardziej nienawistnymi uczuciami, stworzyłoby tyle wewnętrznych trudności, że o pokojowej współpracy obywateli całego państwa nie możnaby myśleć.

Również **pod względem gospodarczym nie** mają Niemcy interesu w przyłączeniu Belgii do siebie. Belgia jest krajem przemysłowym jeszcze w wyższej mierze, niż Niemcy, a zatem skazana przeważnie na import środków żywnościowych.

Niemcy posiadłszy Belgię, musiałyby także i z nią dzielić się szczupłymi produktami swej gospodarki żywnościowej.

Natomiast wiele zależy Niemcom na tym, aby stosunki z Belgią ułożyły się na podstawie jak największych wzajemnych udogodnień i aby Antwerpia jako najważniejszy port dla zamorskiego zachodniego i południowego handlu Niemiec jak najrychlej po zawarciu pokoju rozpoczęła swe funkcye. **Tutaj interes belgijski pokrywa się z niemieckim.** Antwerpia, przestając być łącznikiem komunikacyjnym dla eksportu i importu Niemiec, straciłaby swe znaczenie jako port światowy, a miejsce jej zająłby Rotterdam i Amsterdam. Belgijskie koleje i drogi wodne opustoszałyby i postradały swą rentowność.

Politycznie możnaby Belgię dla Niemców zachować tylko wówczas, gdyby się ją militarnie dzierżyło silnie w rękach. Tego atoli większość parlamentarna niemiecka nie chce. Oczywiście trzeba wziąć w opiekę belgijskich flamandczyków przed uciskiem (?) ze strony Wallonów, a zatem podzielić kraj na terytoryum flamandzkie i wallońskie z odrębną autonomią. Wzmocnienie żywiołu flamandzkiego w ten sposób dawałoby niejako rękojmię, że w przyszłości polityka belgijska nie będzie szła jednostronnie po linii interesów francusko-angielskich.

Nie należy wymagać, aby Belgia zrezygnowała z własnego wojska. Belgowie zrozumieją, że w ich interesie leży, aby unikać wszystkiego, co grozi wojną, gdyż z chwilą jej wybuchu ich kraj stałby się terenem zapasów. Pozatem z chwilą, gdy pokój na podstawie międzynarodowego porozumienia unormuje i ograniczy zbrojenia, militarne znaczenie Belgii straci istotnie na swej doniosłości.

Przygniatająca większość parlamentu niemieckiego nie chce Belgii anektować i **uważa ją jedynie jako zastaw, który możnaby wymienić za obsadzone przez przeciwników kolonie i terytorya** Niemiec i ich sojuszników (Turcyi). — W tym duchu, będącym w zupełnym przeciwieństwie do żądań wszechniemców, należy się spodziewać zredagowania odpowiedzi do papieża. Podobnie jak nota papieża, większość narodu niemieckiego domaga się również niezawisłości Belgii od Anglii i Francyi. Rozstrzygnięcie, jak ta bezwzględna neutralność ma być zabezpieczona, będzie zadaniem przyszłych rokowań pokojowych.

Rozruchy rewolucyjne we Włoszech?

Onegdaj podaliśmy według nadeszłych telegramów wiadomości o rozruchach rzekomo rewolucyjnych w północnych Włoszech. Ogniskami rewolucyi mają być miasta Medyolan i Turyn, gdzie przyszło do walk ulicznych, których ofiarami padło kilkaset osób zabitych i rannych. Sensacyjne te wiadomości, nie potwierdzone przez źródła poważniejsze, dotychczas nie skontrolowane, mają zapewne pokład w faktycznych zaburzeniach tak na tle żywnościowym jak politycznym. We Włoszech jeszcze przed wypowiedzeniem wojny istniały silne prądy antywojenne, reprezentowane w pierwszym rzędzie przez partyę socyalistyczną. Wojna i ciążące na ogóle ludności jej następstwa (przedewszystkiem brak węgla i wywołany tem upadek przemysłu) w wielkiej mierze wzmogły prądy pokojowe, a wobec zdecydowanego stanowiska rządu, prącego do dalszego prowadzenia wojny, a z drugiej strony ogromnego wpływu, jaki na wszystkie ludy wywarła rewolucya rosyjska, wybuch rewolucyjnych zamieszek we Włoszech znaleść może tło podatne.

Granica włoska jest zamknięta — rzekomo z powodu przesunięć wojsk — i dlatego dotychczas w braku miarodajnych informacyi należy z zastrzeżeniem odnosić się do wiadomości, po-

dawanych przez szwajcarskich korespondentów pism niemieckich.

* * *

Po trzydniowym zamknięciu granicy przybyły wreszcie do Lugano niektóre pisma włoskie, z których między wierszami można wyczytać, że rząd włoski rozpoczął erę reakcyjnych represyi wobec pokojowej propagandy. Pierwszym krokiem było rozciągnięcie stanu oblężenia nie tylko na miasta, w których przyszło do zaburzeń, ale i na całe prowincye, następnie wydano rozkaz uwięzienia generalnego sekretarza soc. partyi L a z z a r i'ego, który wysłał rewolucyjny okólnik do socyalistycznych burmistrzów, wzywający ich do przedłożenia metody postępowania, mogącej **zmusić rząd do zawarcia pokoju.**

Socyalistyczne związki w Rzymie — według korespondencyi z Lugano — odbyły tajne zgromadzenia. O powziętych uchwałach nie przedostało się nic do wiadomości publicznej. Popolo d'Italia“ podaje wiadomość, że także socyaliści w wielu innych wielkich miastach włoskich odbywają tajne zebrania, które mają na celu przygotowanie akcyi rewolucyjnej i antywojennej.

Jako kontrmanifestacyę przygotowały nacyonalistyczne partye i grupy z okazyi przypadającej rocznicy zajęcia Rzymu wielki obchód demonstracyjny w Medyolanie na 20 b. m., który ma być według „Corriere della Sera“ uroczystą odpowiedzią na wzmagające się w ostatnich czasach „zbrodnicze intrygi“ partyi socyalistycznej.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 21 września.

Urzędowo donoszą 20 września:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **We Flandryi silna walka działowa trwała przez cały dzień między lasem Houthoulster a Lys z niezmniejszoną siłą. Fale ogniowe olbrzymiej siły waliły na przemian w różne odcinki naszej strefy obronnej. Noc nie przerwała tej wzmożonej działalności bojowej mas artyleryi. Po potężnym ogniu huraganowym wczesnym rankiem o świcie nastąpiły silne ataki angielskie na całym froncie.**

Grupa następcy tronu: **Przed Verdun Francuzi wczoraj rano i wieczór zaatakowali nas pod wzgórzem 344 na wschód od Samogneux, gdzie już dzień przedtem ponieśli krwawą klęskę. Znowu nie mieli żadnego powodzenia.**

20 nieprzyjacielskich samolotów zestrzelono. Wicefeldwebel Thom także wczoraj strącił dwóch przeciwników w walce powietrznej.

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu: **Pod Dźwińskiem, nad Stochodem, pod Brodami i Tarnopolem działalność artyleryi była żywa.**

Grupa wojsk arcyks. Józefa: **Na Bukowinie zaatakowali nas Rosyanie na zachód od Arbory. Zostali przez nasz ogień obronny odrzuceni do swoich rowów, z których karabiny maszynowe próbowały ich znowu wypędzić naprzód.**

Front macedoński:

Tylko w łuku Czerny żywa czynność bojowa.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Zapowiedź nowego podwyższenia ceny cukru. W wied. komisyi żywnościowej radca ministeryalny Loewenfeld-Ruse omawiał powody niedostateczności zapasów cukru i orzekł: Ponieważ zapasy są wyczerpane, w tym roku dotychczasowa racya na głowę nie może być pokryta. Żądanie, by fabrykować tylko cukier surowy, nie nadaje się do dyskusyi. Wobec podrożenia taryf frachtowych, cen węgla i cen wielu materyałów, nieuniknione jest podwyższenie także cen cukru surowego. Podwyższenie cen cukru surowego wynosić będzie mniej więcej 30 hal. na kilogramie tak, że cena cukru w Wiedniu w sprzedaży drobiazgowej wyniesie 1 K 43 h.

Lichwiarskie zyski na mydle. Firma Schichta przeznaczyła dla Krakowa **1000** tuzinów mydełek toaletowych, które odstąpiła swemu zastępcy po 5 K 50 h za tuzin. Tymczasem subagenci tego zastępcy sprzedają te mydełka po 30 K za tuzin. Jest to niebywała lichwa.

Ciemności egipskie panują w sieniach i na podworcu domu przy ul. Krakowskiej 53, gdzie mieści się biuro zapomogowe dzielnicy VIII. — Właściciel bowiem zupełnie nie oświetlą kamienicy, co przy natłoku gromadzących się w sprawie bonów łatwo może doprowadzić do wypadku nieszczęśliwego.

Rząd o centralach. W dalszym ciągu dyskusyi w komisyi gospodarki min. rolnictwa hr. Silva-Tarouca oświadczył, że rząd z wdzięcznością ocenia ogromną pracę, jaką spełniały centrale wojenne, nie może jednak zaprzeczyć, że i tutaj jak we wszystkich dziełach ludzkich były i będą braki. Z polecenia prezydenta ministrów mowca musi oświadczyć, że rząd przychyla się do żądania ludności, **by sprawy te wyjaśnić pod każdym względem.** Rząd nie myśli niczego taić ani upiększać. Rząd poprze inicyatywę co do ustanowienia **subkomitetu dla zbadania gospodarki central.**

Projekt Dillera. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi gosp. wojennej omawiano sprawę paszy. Członek Izby panów Diller wystąpił z inicyatywą, aby do okupowanych części Królestwa Polskiego i do Galicyi wysyłać bydło i nierogaciznę na wypasanie i tuczenie.

Kolejarze z Kłaja skarżę się, iż w konsumie kolejowym w B o c h n i, do którego są przydzieleni, nie otrzymują chleba, gdyż po niego przyjść nie mogą o godz. 7 rano, a później już nie wydają chleba. Możeby dyrekcya kolejowa zarządziła, by konsum bocheński chleb, przeznaczony dla kolejarzy kłajskich, zostawiał dla nich.

Sprostowanie. Z kół robotniczych fabryki tytoniu w Krakowie donoszą nam, że nieprawdą jest, jakoby p. sekretarz Pauler używał słów obelżywych przeciw polskim robotnicom. W ten sposób okazuje się nieprawdziwą nasza notatka z dnia 12 września, co chętnie stwierdzamy.

Rozkład jazdy.

Z K r a k o w a odjeżdżają pociągi: d o W i e d n i a: 5.30 rano (wojskowy), 5.45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9.15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9.30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2.42 po południu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5.55 po południu (wojskowy); 6.09 po południu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8.25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8.40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca.

D o L w o w a odjeżdżają pociągi: 6.30 rano (pospieszny); 7.58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9.45 (wojskowy); 10.32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1.45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3.05 po południu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5.40 po południu (wojskowy); 5.55 po południu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 11.15 w nocy (osobowy), połączenie do N. Sącza, Rozwadowa, Jasła.

D o K o c m y r z o w a odjeżdża pociąg osobowy: 8.15 rano i 2 po południu, wreszcie 7.55 wieczorem.

D o N o w e g o S ą c z a odjeżdżają pociągi osobowe: 8.30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2.15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, Żywca, Zakopanego; 11.30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

D o O ś w i ę c i m i a odjeżdżają pociągi 6.50 rano (przez Skawinę), 1.40 w południe (połączenie do Granicy, Lublina, Kowla).

Kino „Opieka“ Zielona 17. Od piątku 21 do poniedziałku 24 września wyświetla kino „Opieka“ dramat kryminalny w 4 aktach „Problem kryminalistyki“ z Alt Bluetecherem w głównej roli, ponadto wesołą komedyę w 2 aktach „Panna dytektywem“. Najnowsze zdjęcia z placu boju, oraz zajmujące zdjęcia z natury. Programy ilustruje znakomita orkiestra wojskowa. Cały dochód na inwalidów wojennych.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).